

Kiedy papież Ratzinger nie mógł „ani kupować ani sprzedawać”...



Na podstawie informacji dostępnych na blogu <http://sauraplesio.blogspot.it/2015/09/giallo-vaticano.html> dowiadujemy się, że kiedy, 13 lutego 2013, papież Benedykt XVI w sposób nieoczekiwany i niezrozumiały zrezygnował ze swego urzędu, IOR czyli bank Watykanu od pewnego czasu został wykluczony ze SWIFT-u; co oznacza, że jakiegokolwiek jego ewentualne operacje finansowe zostały uniemożliwione.

Kościół został potraktowany tak, jak Ameryka oceniła Iran: «Państwo-terrorysta». Było to dobrze przygotowane zniszczenie ekonomiczne, poprzedzone wcześniejszą ostrą kampanią przeciwko bankowi watykańskiemu, potwierdzoną otwarciem dochodzeń ze strony sądownictwa włoskiego (...).

Niewiele osób wie co to takiego SWIFT (skrót oznacza *Society for Worldwide Interbank Financial Telecommunication* – organizacja – system wymiany informacji bankowych): oficjalnie zajmuje się czymś, co w języku banków określa się jako „clearing” i łączy 10500 banków z 215 krajów świata.

W rzeczywistości, SWIFT jest jest **najtajniejszym i nie podlegającym jakiegokolwiek władzy zwierzchniej, centrum władzy bankierów amerykańsko- globalistycznych, mówiąc inaczej, jest systemem szantażu, na którym opiera się hegemonia dolara. SWIFT jest także narzędziem wywiadu ekonomicznego i**

politycznego (na szkodę przede wszystkim nas, Europejczyków) i środkiem, który powszechnie wzbudza przerażenie, jako że przy pomocy SWIFT-u światowa finansjera globalistyczna niszczy państwa, które nie są jej posłuszne.

Tak więc centralny bank Iranu (...) został wyrzucony z sieci SWIFT-u w ramach odwetu za domniemany program nuklearny. Oznacza to, że Iran nie może sprzedawać swej ropy za dolary, irańskie karty kredytowe nie mają żadnej wartości poza granicami państwa, Teheran nie może przeprowadzić żadnej międzynarodowej transakcji bankowej, może jedynie używać gotówki i do tego nieoficjalnie, tzn. może operować jedynie w formach określanych jako nielegalne przez umowy międzynarodowe.

W roku 2014, francuski bank BNP Paribas został skazany przez sądownictwo amerykańskie na karę 8,8 miliardów dolarów za pomoc udzieloną Teheranowi w ominięciu blokady SWIFT-u. Pieniądze zainkasowały USA.

To właśnie sugerowanie wykluczenia Rosji z sieci SWIFT, jako odpowiedź na zajęcie Krymu, (co stanowiłoby ogromną szkodę dla rosyjskiej gospodarki) sprawiło przyspieszenie prac krajów BRICS (na czele których stoją Rosja i Chiny) nad systemem alternatywnym clearing-u opartym na yuanie i rublu, zamiast dolara. To wszystko, aby uniknąć ewentualnego szantażu, jakiego SWIFT może zawsze użyć w stosunku do państw suwerennych.

Belgijska strona internetowa Media-Presse (SWIFT ma siedzibę w Belgii) podając wiadomość o tworzeniu przez Pekin i Moskwę systemu alternatywnego do SWIFT, podała tę oto informację:

«Kiedy jakiś bank lub terytorium zostaje wykluczony z systemu SWIFT, jak stało się to z bankiem watykańskim w dniach poprzedzających rezygnację Benedykta XVI w lutym 2013, wszystkie transakcje bankowe zostają zablokowane. Jednakże system SWIFT po dymisji Benedykta XVI, bez oczekiwania na wybór papieża Bergoglio został odblokowany. Jak widać ktoś

użył szantażu używając do tego systemu SWIFT i bezpośrednio zainterweniował w sprawy Kościoła».

<http://lesmoutonsenrages.fr/2013/02/12/reprise-au-vatican-des-paiements-par-cartes-bancaires/>

To wyjaśnia niczym nieusprawiedliwioną i niesłychaną rezygnację Ratzingera, którą wielu z nas wzięło za tchórzostwo. Kościół został potraktowany jak „państwo terrorysta”, a nawet gorzej, bo trzeba zauważyć iż **około tuzin banków, które w Syrii i w Iraku wpadły w ręce Państwa Islamskiego, z systemu SWIFT nie zostały wyłączone i mogą one aż do dnia dzisiejszego spokojnie realizować transakcje międzynarodowe.** Natomiast Watykanowi uniemożliwiono płacenie nuncjatur, misji, również watykańskie bankomaty zostały zablokowane. (...)

Na swym blogu Saura Plesio kontynuuje: Ratzinger, **„który walczył z zalewającym wszystko relatywizmem nigdy nie zaakceptowałby „otwarć” na środowisko homoseksualistów, i na politykę gender. Nigdy nie bił by pokłonów w kierunku „świata” (i światowości) jak robi to aktualny papież, który idzie w zawody z laicyzmem Unii Europejskiej tworząc przy pomocy „szybkiego unieważnienia ” formę „sakramentalnego rozwodu”.** Ratzinger nie zrobiłby z siebie błazna, jak jego następca na Lampeduzie, która nie należy do państwa watykańskiego, ale jest częścią Włoch. Potężni globaliści spieszą się, a Ratzinger był dla nich oczywistą przeszkodą, kimś, kto mógł spowolnić ich błyskawiczny sukces”.

W jak wielkim pośpiechu została zorganizowana eksmisja Benedykta XVI, można wywnioskować z pewnych szczegółów. Sugeruje to znawca rzymskości i łaciny Luciano Canfora. Zauważył on, że w motu proprio, w którym Benedykt XVI usprawiedliwiał swoją dymisję wiekiem (“Ingravescente Aetate”) **serię błędów wprost żenujących.** Znając solidne przygotowanie Ratzingera, jest rzeczą oczywistą, że nigdy nie popełniłby tego rodzaju błędów. Przychodzi więc na myśl, że **tekst ten napisał ktoś inny; w ten to sposób Ratzinger został w sposób**

otwarty wyekspediowany z Watykanu, do tego jeszcze helikopterem, co pokazano w telewizyjnych transmisjach ogólnosiwiatowych. I oto, zaraz po opuszczeniu Watykanu przez Benedykta XVI SWIFT odblokowuje watykańskie transakcje bankowe, także watykańskie bankomaty i przywraca watykańskiemu bankowi cześć i honor. Nie czekano wcale aby został wybrany Bergoglio; wystarczyło im, że „biały terrorysta” został wydany z Watykanu.

Na salonach Wall Street, Waszyngtonu i Londynu wiadomo już, że nadchodzące *conclave* wybierze na tron Piotrowy modernistę, kogoś do którego będą mieć zaufanie. Ale skąd wiadomo, ktoś zapyta... Czy może stąd, że sankcje SWIFT-u względem Watykańskiego banku zostały skoordynowane ze spiskowcami ubranymi w purpurę, którzy pod kierownictwem kardynała Carlo Maria Martini'ego (*należy tu przypomnieć, że kardynał poprosił o eutanazję dla siebie*) (1) wskazali na kardynała Bergoglio jako odpowiedniego dla nich kandydata? Czy nie dlatego, że zostały zawarte uzgodnienia kardynałów i biskupów spiskujących z potężnymi siłami z zewnątrz Kościoła, które są im bliskie ideologicznie? (...) <http://www.lastampa.it/2015/09/24/blogs/san-pietro-e-dintorni/francesco-elezione-preparata-da-anni-PAu2giegWwslaElPmNfClL/pagina.html>

W tym kontekście, wydaje się, że **dymisja Ratzingera jest nieważna, jako że został on do niej zmuszony**. Potwierdzałoby to także jego zachowanie, pozornie niejasne lub dwuznaczne. Sam fakt, iż zachował sobie tytuł Ojca Świętego i biały papieski ubiór, może to potwierdzić. To tak, jakby chciał dać do zrozumienia, tym, którzy są w stanie pewne sprawy pojąć, że został ze Stolicy Piotrowej wygnany, że nie odszedł dobrowolnie. (...)

Powyższa hipoteza wyjaśnia również triumfalne przyjęcie papieża Bergoglio w Ameryce, w ONZ – cie, u Obamy, standing ovation w amerykańskim Kongresie. (...)

Można więc powiedzieć, że zidentyfikowaliśmy co nieco fałszywego baranka z Apokalipsy 13, mającego moc zagłodzić i zablokować, tak aby „**nikt nie mógł ani sprzedawać ani kupować**” bez „**piętna na dłoni i na czole**”. SWIFT i jego numer bankowy (BIC) ukazuje jeszcze bardziej **diaboliczną istotę i prawdziwy cel globalizacji**.

[Źródło](#)

Co wiecie o Wielkim Resecie?



Kolejny Wielki Reset kierowany jest tym razem nie z Moskwy (międzynarodowy Komintern), ale z Davos. To następna wielka rewolucja, która tym razem ma skutecznie zmienić świat i wreszcie jest wdrażana zgodnie z planem ojców założycieli (Marks, Engels), czyli w krajach wysoko uprzemysłowionych. Konstytucją Wielkiego Resetu dalej pozostaje londyński **“Manifest Komunistyczny”** z 1848 r. Właśnie obserwujemy kolejny etap jej wdrażania przy pomocy kreowanych kryzysów (wojny, pandemia) i ofiarowanych nam prób ratowania pokoju, a ostatnio nawet naszego zdrowia. Jedno jest pewne, że każda taka próba wychodzenia z kolejnych kryzysów przesuwą wskazówkę zegara ograniczającego nasze obywatelskie prawa i wolności w kierunku wartości 0, jednocześnie zbliżając nas do projektowanej epoki cyfrowego niewolnictwa. Powstaje podejrzenie, że kilka lat temu globalistyczne elity świata zawarły pokój, tymczasowo rezygnując z poważnej wojny i używając siatki finansowych

powiązań z lokalnymi rządami narodowymi zdecydowały się na użycie broni biologicznej przeciwko własnym obywatelom. Celem jak zwykle jest Wielki Reset nawet przy użyciu bezpośrednich spersonalizowanych bombardowań...

Żyjemy w czasach w których zauważamy, że światowi liderzy popełniają błędy w swoich kalkulacjach. Choć czasem wydaje się, że tylko oglądamy platońskie cienie w medialnej jaskini, a cel tych programowanych ponad nimi błędów jest całkiem inny. Można przyjąć, że prawdziwym celem I wojny światowej było zniszczenie chrześcijańskich monarchii i podzielenie świata na narodowe części. Jednocześnie towarzyszył jej projekt Wielkiego Resetu z rewolucją mającą ogarnąć całą Europę, projekt zatrzymany pod Warszawą w 1920 r. Okazało się dalej, że Stalin zdradził światową rewolucję, pech chciał, że rewolucja marksistowska (a właściwie leninowska), której celem było wyzwolenie z kapitalistycznego wyzysku klasy robotniczej, rozegrała się w społeczeństwie rolniczym. II wojna światowa pozwoliła komunizmowi objąć większe obszary Europy i Azji, jednocześnie zamieniając zachodniego hegemonia (z Anglii na USA).

Od czasów Nixona/Kissingera obawiając się zjednoczenia wielkiego bloku komunistycznego (Rosja, Chiny), USA wspierały kapitałowo i technologicznie Chiny, aby oddzielić je od Rosji, wówczas głównego pretendenta do roli supermocarstwa (w sferze militarnej, nie ekonomicznej). Zachód oczekiwał, że bogacący się Chińczycy porzucą komunizm i dołączą do klubu zachodnich elit. Przez ostatnie ćwierć wieku USA kompletnie zdominowały świat, pozostając na placu boju jako hegemon. Jednak okazało się, że gwałtownie rosnące w potęgę Chiny, które są polem doświadczalnym globalistów w zakresie absolutnej kontroli elit nad społeczeństwem, również zdradziły ideały światowej rewolucji przyjmując strukturę narodowego państwa faszystowskiego z domieszką leninizmu.

Chiny w strukturze władzy przypominają sowiecką Rosję z jej politbiurem i silną władzą sekretarza/prezydenta, jednak z

NEP-owską ekonomiczną wolnością i dużą rolą wielkich koncernów kontrolowanych przez państwo, co jest charakterystyczne dla państw faszystowskich. Obecnie Chiny są największym światowym producentem dóbr głównie na zachodnich technologiach i największym eksporterem, niestety w tym i produktu Wielkiego Resetu jakim stał się COVID.

W USA ośrodkiem centralnym jest grupa trzymająca władzę (Deep State), a formalnie na jej czele stoi medialnie wybieralny prezydent, nieco kontrolowany przez Kongres wybierany przez lobbystów ponadnarodowych korporacji i kontrolowane przez nich media. Wielką rolę odgrywają tu interesy przemysłu zbrojeniowego (Pentagon) i wpływowe środowisko neoconów (wcześniejszych trockistów). Wojna na Ukrainie ma też na celu odepchnięcie realizacji niebezpiecznego scenariusza wypchnięcia USA z Europy przez przyszły sojusz Mitteleuropy z Rosją. Przypomnijmy, że USA już dwukrotnie interweniowała w Europie, aby zmienić projektowany przez innych porządek rzeczy.

Dziś to Chiny stanowią największe zagrożenie dla światowej pozycji USA, które widzą konieczność odwrócenia kałki Nixona, czyli prewencyjne oddzielenie Rosji od Chin. Putin choć uczestniczy w tej międzynarodowej grze kierując się własnymi imperialnymi interesami, ma być wciągnięty w walec wyniszczania, aby go testować i osłabić, a następnie możliwie oswoić. W oczach Waszyngtonu osłabienie Rosji (jako potencjalnej głębi strategicznej Chin) jest konieczne na wypadek konfliktu na Dalekim Wschodzie. Wydawałoby się, że to ryzykowna gra, jednak jej uczestnicy wiedzą, że prawdziwym strategicznym przeciwnikiem Rosji są sąsiednie rosnące w siłę Chiny (historyczny spór terytorialny). Dlatego jesteśmy świadkami proxy war na Ukrainie.

Kierownictwo Państwa Polskiego wierzy, że powinno wykorzystać ten historyczny moment i hojnie i wielorako wspomagając zaatakowaną Ukrainę w koncercie głównie z USA i Wielką Brytanią, odsunąć wizję historycznego imperialnego zagrożenia

ze strony Rosji. Kalkulacja polskich elit o patriotycznym odcieniu opiera się również na zagrożeniu płynącym od strony odgrzewanych niemieckich apetytów stworzenia Mitteleuropy, w którym miałyby roztopić się Polska jako zaplecze dla niemieckiego mocarstwa. Takie mocarstwo Niemcy projektowali opierając się na rosyjskim zrozumieniu i korzystnych dostawach rosyjskiego gazu i ropy, oraz otwarciu rosyjskiego rynku bogactw naturalnych do wspólnej eksploracji. Z powyższego wynikałoby, że Polska znalazłaby się w niemieckiej, a nie rosyjskiej strefie wpływów.

Pomyłki w założeniach strategicznych zdarzają się często. Wojnę łatwo rozpocząć, ale trudniej skończyć, bo zawsze ster przejmuje Bóg wojny, który niejednego figla w historii spłatał krzyżując plany strategom. Putin był pewien, że wcześniej zabezpieczył kierunek Unii Europejskiej (kontrakty gaz, ropa, NS I i II). Następnie korzystając ze swoich "ukraińskich" doświadczeń z 2014 r. siłą 180,000 żołnierzy uderzył z 3 stron na Ukrainę zamierzając utracić jej zachodnie sympatie w kierunku wejścia do UE i NATO. Sztabowcy Putina zapomnieli jednak o tym, że przez ostatnich 8 lat ukraińskie siły zbrojne były intensywnie szkolone i wyposażane przez USA, WB i Polskę. Putin też nie docenił stopnia korupcji i niekompetencji we własnych szeregach. W konsekwencji tego musiał wycofać się z kierunku kijowskiego i ostatnio z Chersonia, ale dalej jest w grze...

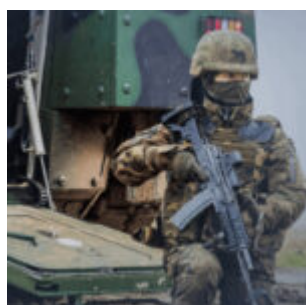
Wydaje się, że monitorujemy spóźnioną wojnę domową w obrębie byłego sowieckiego imperium. Jednak nie wiadomo ile jeszcze miliardów będzie trafiać do dziurawego ukraińskiego worka, świat łatwo nudzi się powtarzaną ludzką tragedią. Kto wie jak wojna się zakończy, Rosja posiada ogromną przewagę w głębi strategicznej, ludnościowej i zasobach. Poza tym ma też w UE zastępy niecierpliwych sojuszników, oczekujących "szczęśliwego" i w miarę szybkiego zakończenia wojny.

Cóż, nie przedłużając chciałbym przypomnieć, że najmniejszą i najczęściej prześladowaną na świecie mniejszością jest

jednostka, której prawa i wolności depcze właśnie postępową globalistyczna komuna kiedyś z Moskwy, dziś z Davos.

[Jacek Matysiak](#)

Ćwicz Polaku za wujka Sama i kozaka Zełenskiego!



Po miesiącach zachęt MON do wstępowania do wojska, poprzez propagandową kampanię, a potem podnoszenie stawek pieniężnych dla żołdatów, teraz dochodzą nas słuchy o masowym wzywaniu na ćwiczenia wojskowe. Okazuje się, że jednak nie tak masowe, ale jednak wezwanie może dostać każdy kto przeszedł kwalifikację wojskową w kategorii A.

Jak można to skomentować? Z jednej strony każdy mężczyzna powinien umieć obchodzić się z bronią i być przeszkolonym wojskowo. W Ameryce czy Rosji składać karabin potrafią nastoletnie dziewczynki. W Polsce co najwyżej młodzież strzela się z plastikowych pistolecików i bawi nożem motylkiem, ale to tyle. I nie wiem jak bardzo profesor Czarnek będzie prężyć swoje muskuły, nic z tym nie robi. Europejska cywilizacja brzydzi się wojną i wszystkim co z nią związane, takie myślenie jest już bardzo silnie zaszczepione.

Zastanawia bardziej w jakim celu taka zmiana u rządzących, że nagle chcą szkolić naród? A no niedźwiedź rosyjski ani myśli

ukłęknać przed kozakami, podpisać kapitulacji i uznać hegemonii Stanów Zjednoczonych w Europie i byłych krajach Związku Sowieckiego. W związku z tym trzeba tym niedźwiedziem straszyć, mamy być buforem, wałem, który zasłoni wielką cywilizację przed barbarzyństwem! Może faktycznie Rosja stanie się tym, czym jest nazywana, będzie to jednak wielkie nieszczęście, a nie sukces propagandowy Kaczyńskiego.

Tak państwo ma święte prawo wymagać od swojego państwa obrony. Tylko pytanie czego w tym wypadku my chcemy bronić? Rosja jeszcze parę miesięcy temu ani myślała atakować Polski. Błaszczak od miesięcy robi wszystko, żeby włączyć się do wojny razem z kozakami, a niczego, żeby Polacy wojny uniknęli. Na Ukrainie giną cywile, cierpi naród, cierpią zwykli ludzie, to jest tragedia. Elita rządząca Ukrainy jednak nic sobie z tego nie robi, nawet nie negocjuje z Rosją w sprawach humanitarnych. Chce maksymalnego sukcesu.

Co jeśli do wojny Polski z Rosją dojdzie? Poza tym, że będzie światowa wojna, która zmiecie z powierzchni połowę kuli ziemskiej, można parę rzeczy przewidzieć. Czołgi Abramsy będą strzelać kulami ze zubożonego uranu. No niezła zabawa w Waszyngtonie, wykorzystają sprzęt w apokaliptycznych warunkach. Polska stanie się pobojuwiskiem z gruzów, oby nie nuklearnym. Może wojsko polskie wyśle jakiegoś drona, jak Ukraińcy, który zniszczy jakiś magazyn broni w Rosji. I Tyle, pod Moskwę nie podejdzie na pewno, może zrobią to sojusznicy, nowi alianci, ale czy pokonają niedźwiedzia i smoka chińskiego, w to wątpię. Dlatego, że świat może po prostu nie przetrwać.

No ale Błaszczak chce się zabawiać w wielką wojnę, może to brak ołowianych żołnierzyków w dzieciństwie. W końcu Moskwa skąpiła Polsce zabawek i w ogóle niczego nie było. Teraz jest wszystko: kurczaki z KFC, pepsi i instagramy z roznegliżowanymi pannami. Umrzycjmy za to!

[Źródło](#)

Blinken przypomina Polsce o niezapłaconych roszczeniach



Polska, Węgry i Chorwacja są wśród krajów, które wciąż mają najwięcej do zrobienia.

Jak widać, sprawa niezapłaconych przez Polskę żądanych kwot nie została zapomniana przez amerykańską administrację. “Wymuszenie rozbójnicze” (określenie Grzegorza Brauna) nazywane w mediach “żydowskimi roszczeniami” jest wciąż niezrealizowane przez Polskę. W tym przypadku chodzi nie tylko o zwrot własności prawowitym właścicielom, lecz nieobecne w prawie cywilizowanych krajów roszczenie wypłaty odszkodowań uzurpatorom za mienie bezspadkowe, które w przypadku nie żyjących właścicieli majątku przechodzi na własność państwa.

Niektóre kraje nie zdołały przyznać odszkodowań lub procesów restytucyjnych. Inne ograniczyły te możliwości do własnych obywateli. Z kolei inne stworzyły tak skomplikowane procedury, w praktycznie nie sposób się w nich rozeznać.

– powiedział sekretarz stanu USA, Antony Blinken /kresy.pl/ w przemówieniu skierowanym do uczestników drugiej konferencji na temat tzw. restytucji mienia żydowskiego w Terezynie w Republice Czeskiej.

Antony Blinken jest zwolennikiem realizacji amerykańskiej ustawy 447. Proces ten monitoruje Światowa Organizacja Restytucji Mienia Żydowskiego (WJRO). "wykazując wolę przyjęcia różnych kwot w związku z majątkiem pozostawionym bezpotomnie przez Żydów w Polsce na skutek Holocaustu, a na mocy polskiego prawa należącego do skarbu państwa." [Ustawa JUST](#).

Dlaczego USA nie żąda podobnej wypłaty od Ukrainy? Dr Lucyna Kulińska uważa, że ten proces zaczął być już realizowany na Ukrainie w formie zagarnięcia ziem przez światowe koncerny. Przypomina również o żydowskim pochodzeniu sekretarza stanu. Dziadek Blinkena ze strony ojca był ukraińskim Żydem z Kijowa /[źródło](#)/Porozumienie ponad Polakami/

[Źródło](#)

Czerwony Październik, czyli saga o rewolucji



7 listopada mija właśnie kolejna rocznica przewrotu, który dosłownie „ruszył z posad bryłę świata” i ochrzczony został przez potomnych mianem „Wielkiej Rewolucji Październikowej”.

Zarówno dzieląca nas od tych wydarzeń znaczna już perspektywa czasowa, jak i ujawniane wciąż nowe dokumenty z archiwów niemieckich, brytyjskich i amerykańskich pozwalają nam dzisiaj

głębiej zajrzeć za ich kulisy .

Najbardziej ugruntowanym stereotypem – gdy wymienia się przyczyny rosyjskiej rewolucji – jest kreowanie wizerunku kraju, w którym królowały nędza i analfabetyzm, rządzonego przez „krwawego despotę” . Podobny obraz jest tyleż uproszczony co daleki od prawdy . Zaczniemy od sylwetki ostatniego cara Rosji. Mikołaj II wstąpił na tron 1 listopada 1894 roku i od razu energicznie przystąpił do reformowania swego państwa, z bardzo dobrymi – trzeba zaznaczyć – efektami . Oto o ile spis powszechny przeprowadzony w 1886 roku wykazał, że umiejętność czytania i pisania posiadało zaledwie 21 % społeczeństwa, to już w 1913 roku – za sprawą bezprecedensowego zwiększenia nakładów na powszechną oświatę – legitymowało się nią 73 % poborowych!

Za ocenę możliwości ekonomicznych Rosji przyjąć możemy wydaną w 1914 roku pracę francuskiego ekonomisty i publicysty **Edmonda Thery „Ekonomiczne przeobrażenia Rosji”**, w której autor wieszczy, iż przy utrzymaniu aktualnego tempa rozwoju, Rosja będzie dominowała w Europie w sferze politycznej , ekonomicznej i finansowej.

Kolejnym mitem jest rzekome okrucieństwo cara. Przez cały okres jego prawie 23-letnich rządów, rosyjskie sądy wydały łącznie 6871 wyroków śmierci, z **których wykonano 2981**. Wśród światowych mocarstw przed wybuchem I Wojny Światowej, Rosję plasowano na 5 miejscu za USA, Niemcami, Wielką Brytanią i Francją. Oczywiście wspomniane wyżej prognozy skoku cywilizacyjnego imperium Romanowów, nie budziły entuzjazmu w Waszyngtonie i Londynie, postanowiono zatem podjąć działania mające zapobiec realizacji podobnego scenariusza.

I tak oto niespodziewanie, w 1902 roku, rząd Zjednoczonego Królestwa zawarł sojusz z Japonią, niejako sankcjonując w ten sposób dokonany przez nią podbój Korei i zapalając zielone światło do wojny samurajów z Rosją, która istotnie wybuchła w 1904 roku. Zachodni przyjaciele wykorzystali to do próby

wywołania w Rosji rewolucji – to właśnie w czasie rewolucji 1905 roku, wśród jej przywódców pojawiają się **Włodzimierz Iljicz Ulianow**, ukrywający się pod pseudonimem Lenin, **Lejba Dawidowicz Bronstein**, lepiej znany szerokiej publiczności jako **Lew Trocki** oraz niejaki **Aleksander Israel Łazarewicz Helphand** używający nazwiska **Aleksander Parvus**. Dwaj ostatni w 1904 roku przejęli dwie gazety: „Początek” i „Rosyjską Gazetę”, które uczynili tubą rewolty. Nakład obu tytułów przekraczał pół miliona egzemplarzy co pozwalało docierać do ogromnej rzeczy ludzi, zaś sprzedawany był po kopiejce za sztukę, co naturalnie nie pokrywało nawet kosztów druku. **KTOŚ za to wszystko płacił i nie była to bynajmniej niewidzialna ręka rynku!** Wypisywane w obu gazetach czarne scenariusze dla rosyjskich banków, wywołały panikę wśród ludności, która zaczęła masowo wycofywać swoje wkłady, co o mało nie doprowadziło do krachu systemu bankowego.

Rewolucja poniosła co prawda klęskę, ale wraz z konfliktem z Japonią zachwiała finansami Imperium. Zmusiło to carski rząd do wzięcia kredytów – oczywiście w bankach zachodnich przyjaciół. Z tytułu odsetek od tych kredytów, w dziesięcioleciu 1904 – 1913 zapłacono 1,7 mld rubli, przy wartości samych kredytów nieco ponad miliard rubli. Tajemniczy sponsorzy wspierali także srożących się na całym terytorium Cesarstwa terrorystów, co przynosiło nader wymierne efekty. Tylko w okresie od stycznia 1908 roku do maja 1910 roku, w państwie carów przeprowadzono 19957 aktów terroru, czyli po 300 zamachów dziennie! Dla lepszego zobrazowania skali zjawiska podam, że – przykładowo – w 2014 roku łącznie na całym świecie miało miejsce 176 takich zdarzeń. Ocenia się, że zachodnie imperia wyłożyły w tym czasie na terroryzm (czytaj: rozwój demokracji) w Rosji, 10 mln USD co stanowi mniej więcej równowartość dzisiejszych 250 mln USD.

Biorąc pod uwagę opisane fakty, tym większy szacunek muszą budzić wyniki ekonomiczne Rosji w tym okresie, notującej szybki wzrost poziomu życia oraz możliwości swoich obywateli.

Gdzie zatem przesłanki do przeprowadzenia zwycięskiej rewolucji? W tym miejscu mała dygresja.

Już w pierwszej połowie XIX wieku francuski pisarz i publicysta **Alexis de Tocqueville** w dziele „Dawny ustrój i rewolucja”, na przykładzie Wielkiej Rewolucji Francuskiej zauważył, że **rewolucje nie wybuchają w chwilach największego kryzysu, ale właśnie – paradoksalnie – gdy wszystko zdaje się „iść ku lepszemu”**. Ta prawidłowość sprawdziła się zarówno w Rosji, jak i ... w naszym kraju w 1980 roku!

Ostatnim gwoździem do trumny finansów przedrewolucyjnej Rosji okazał się wybuch I Wojny Światowej. Dług państwowy Rosji wzrósł w tym czasie z 8,8 mld rubli w roku 1913 do ... 50 mld rubli w roku 1917! Czegoś podobnego nie wytrzyma ekonomika żadnego kraju! Równolegle sojusznicy kontynuowali działania zmierzające do zniszczenia Rosji jako liczącego się mocarstwa. Posiadający monopol na dostawy wojenne dla rosyjskiej armii Brytyjczycy, realizowali je nieregularnie i w niepełnym wymiarze, co doprowadziło – między innymi – do klęski rosyjskiej ofensywy w 1915 roku, spowodowanej ... brakiem amunicji! Po wojnie brytyjski premier **David Lloyd George** w chwili rozbrajającej szczerości wyznał, że można było temu i innym podobnym przypadkom zapobiec, ale... nie zrobiono tego. Przypadek, czy planowe, konsekwentne działanie? Rychło zażądano też od sojusznika (!) zdeponowania w Londynie lwiej części rosyjskich rezerw w złocie, jako gwarancji zapłaty za wojenne dostawy. Co nastąpiło. Do Banku Anglii trafiło złoto wartości 640 mln rubli – na owe czasy suma iście bajońska.

Tymczasem w 1915 roku w niemieckim Ministerstwie Spraw Zagranicznych, pojawia się znany nam już Aleksander Parvus, który proponuje swoim gospodarzom sfinansowanie działań mających doprowadzić do wybuchu w Rosji rewolucji i w konsekwencji powstałego chaosu, wypadnięcie tego kraju z wojny. **Zachowała się notatka z tych rozmów, w której szczegółowo opisano mechanizm wywołania niepokojów społecznych, przekształcenia ich w falę strajków, a następnie**

wyprowadzenia ludzi na ulicę i w efekcie paraliż państwa.

Mechanizm był niezwykle prosty. Na jednym z wydziałów (lub w zakładzie), „spontanicznie” wybucha strajk. Strajkujący stawiają niemożliwe do spełnienia żądania co powoduje fiasko rozmów. Strajkowa fala się rozlewa i kończy wyprowadzeniem ludzi na ulicę. Zachował się także cennik opłat za związane z tym „usługi”: dziennie za udział w demonstracjach i wykrzykiwanie haseł, demonstrantom płacono od 10 do 70 rubli, zaś za strzelanie na ulicy od 120 do 140 rubli! Na owe czasy była to równowartość miesięcznego wynagrodzenia nic zatem dziwnego, że nie brakowało chętnych aby sobie w ten sposób „dorabiać”. **Stojącym na kijowskim Majdanie płacono zdecydowanie gorzej. Zauważmy na marginesie, że te same mechanizmy stosowane są także dzisiaj, przy wywoływaniu kolejnych „kolorowych rewolucji”.**

Robiącym bokami, walczącym na dwa fronty Niemcom zaprezentowany plan spadł wprost z nieba, toteż natychmiast go zaakceptowano i via Stockholm strumień pieniędzy na „propagowanie pokoju na wschodzie” popłynął do kieszeni wywrotowców. O ile trudno dziwić się Niemcom – wszak nie od dziś wiadomo, że na wojnie i w miłości dozwolone są wszystkie chwyt – o tyle podejmowanie podobnych działań przez nominalnych sojuszników, musi wprawiać w osłupienie.

Oto na początku stycznia 1917 roku w Nowym Jorku pojawia nasz stary znajomy Lew Trocki (lub jak kto woli Lejba Bronstein), który odbywa tam cały szereg spotkań – między innymi z **Johnem D. Rockefellerem** oraz swym rodakiem **Jacobem Schiffem**, reprezentującym finansowe imperium Rotschildów. Nie wiemy naturalnie o czym panowie ze sobą rozmawiali, wiemy natomiast, że wracający transatlantykiem do ojczyzny Trocki wiozł ze sobą bajeczną na owe czasy kwotę **10 tysięcy USD w złocie przeznaczoną na wsparcie rewolucji**. Jak powszechnie wiadomo, kapitał nie ma narodowości i tej wersji – jakby co – będę się trzymał do końca. Nietypową przesyłką zainteresowali się celnicy w czasie planowego postoju statku w Kanadzie, ale

właściwe służby widać szybko im wyjaśniły, że nadgorliwość nie popłaca, gdyż zarówno pasażer jak i jego bagaż spokojnie pożeglowali sobie dalej, by pod koniec miesiąca znaleźć się w kipiącym wprost od rewolucyjnych nastrojów Piotrogradzie.

Przebywający w tym czasie w Szwajcarii Lenin w mowie skierowanej do przebywających tam wraz z nim rewolucjonistów powiedział: „Być może my, starcy (miał wówczas 47 lat) nie dożyjemy już zwycięskich bitew rewolucji ...”. Był koniec stycznia 1917 roku... 23 lutego (8 marca) wybuchła w Piotrogradzie Rewolucja Lutowa, a 1 marca (14 marca) abdykował ostatni z Romanowów... Tymczasem w Berlinie nastroje dalekie były od euforii. Co z tego, że niemieckie pieniądze pozwoliły obalić w Rosji samodzierżawie, skoro Rosja nadal pozostawała w wojnie? Rząd Tymczasowy, który objął władzę w Piotrogradzie, planował co prawda zawarcie pokoju z sojusznikami Niemiec: Austro-Węgrami, Bułgarią i Turcją, ale... zamierzał nadal walczyć z armią Kaisera.

I tu gotowe rozwiązanie podsunął Parvus. **Zaproponował mianowicie przerzucenie do Piotrogradu, rezydujących w Szwajcarii rewolucjonistów, co dałoby rewolucji charyzmatycznego przywódcę i kościec organizacyjny.** Propozycja została obustronnie przyjęta i oto ze Szwajcarii przez Niemcy, promem do Szwecji i dalej koleją przez Szwecję i Finlandię do Piotrogradu wyruszył specjalny wagon. Nie będziemy się tu rozwodzić o narodowości podróżujących nim pasażerów, zaznaczmy jedynie, że był wśród nich także jeden Rosjanin, kreowany w następstwie na „ojca rewolucji”, choć w świetle przytoczonych faktów, nawet najsurowszy sąd musiałby go od tego zarzutu uwolnić.

Po drodze rewolucyjny wagon wraz ze swoją zawartością na 24 godziny zatrzymał się w Berlinie – wtedy to najprawdopodobniej przedstawiciele rządu niemieckiego dobili z Leninem targu, po czym ruszono w dalszą drogę . Jednym z warunków dalszego finansowania bolszewików przez Niemców, było – w przypadku ich dojścia do władzy – natychmiastowe podpisanie przez nich

separatystycznego pokoju. Co nastąpiło.

W nocy z 24 na 25 października (7/8 listopada) 1917 roku, bolszewicki przewrót przyniósł im władzę, 2 grudnia 1917 roku rozpoczęto rozmowy zakończone 5 grudnia zawarciem umowy o natychmiastowym przerwaniu działań wojennych na froncie wschodnim. Kolejnym etapem było podpisanie 03.03.1918 roku w Brześciu traktatu pokojowego, który zakończył udział Rosji w I Wojnie Światowej.

Car – internowany wraz z całą rodziną przez puczystów – zwrócił się do brytyjskiego rządu z prośbą o zgodę na przybycie do Londynu, czego mu naturalnie odmówiono, skazując tym samym wszystkich na pewną śmierć.

W jednym z przemówień po zdobyciu władzy Trocki wygłosił frazę, że po wojnie Europa rządzona będzie nie przez dyplomację a przez „proletariat”, który powoła **Stany Zjednoczone Europy**. Wtedy mogło się to wydawać pustą retoryką, ale dziś gdy znana jest rola amerykańskich służb specjalnych w powstawaniu po II Wojnie Światowej Unii Europejskiej, owa przeszło stuletniej dawności deklaracja musi skłaniać do zadumy.

Po zwycięstwie bolszewików i wybuchu w Rosji wojny domowej, nadszedł odpowiedni czas by także Amerykanie mogli zdyskontować udzielane puczystom poparcie . Ponieważ było oczywiste, że uwikłana w wojnę domową Rosja nie odegra na konferencji pokojowej żadnej roli, Jankesi włączyli się w maju 1918 roku do działań zbrojnych przeciwko Niemcom, z którymi zresztą przez całą wojnę prowadzili za pośrednictwem państw skandynawskich normalny handel. **Do grona sponsorów bolszewików dopisały się Bank Rezerwy Federalnej i Bank Inwestycyjny J. P. Morgan a amerykańskie firmy już w 1918 roku uzyskały rosyjskie zamówienia warte 1 237 mln rubli i koncesje na poszukiwanie i wydobywanie w Rosji surowców – w tym ropy naftowej.** Za ocean trafiły także wielkie ilości carskiego złota, a modernizacją kopalni tego kruszcu zajęli się – trzeba trafia – Brytyjczycy.

Tak oto wyglądał z bliska ów wielki zryw proletariatu, którego liczni przedstawiciele mieli okazję gruntownie przemyśleć sensowność swoich rewolucyjnych uniesień, w trakcie wieloletniej reedukacji jaką zapewniła im wyniesiona przez nich do władzy ekipa, w specjalnie w tym celu wybudowanej sieci ośrodków, powszechniej znanych pod nazwą łagrów.

Naturalnie wymienione w tej publikacji przyczyny rosyjskiej rewolucji nie pretendują do wyczerpania tematu – starałem się w niej jedynie wyciągnąć na światło dzienne, jej zdecydowanie mniej znane wątki. Warto także pamiętać, mówiąc o popełnionych przez bolszewików zbrodniach o winie tych, bez pomocy których, nigdy nie doszli by oni do władzy.

[Piotr Włodzimierz Sobolewski](#)

Handełesy się złoszczą



Ajajajajajajaj! Gwałt! Co to będzie? Tak pięknie rozwijająca się rewolucja komunistyczna może popaść w paroksyzmy, które doprowadzą do recydywy... No właśnie – recydywy czego? Recydywy normalności. Czy ta jedna jaskółka zwiastuje wiosnę znękaney ludzkości, czy też będą to los ultimos podrigos cywilizacji, po których nastanie noc okrutnego terroru? Tego jeszcze nie wiemy, ale choćby po nożycach, jakie odezwały się po lekkim uderzeniu w stół widać, że wszystko jest możliwe. Mam tu na myśli Elona Muska, a właściwie transakcję zakupu Twittera. Już

wcześniej, to znaczy – od kwietnia br. zaczął skupować akcje Twittera, aż wreszcie, po rozmaitych perypetiach, kupił 100 procent akcji za 44 mld dolarów.

Wydawałoby się, że wszystko jest w jak najlepszym porządku; on nie ukradł, tylko kupił, a posiadacze akcji mu je sprzedali, a nie oddali, bo ktoś przystawił im do głowy pistolet. Jednak ta transakcja wywołała nie tylko oburzenie, ale i objawy wściekliwości w środowiskach totalniackich, dotychczas ukrywających się pod maską szermierzy wolności, zwłaszcza wolności słowa.

Dotychczas największym wyczynem ścisłego kierownictwa Twittera było zablokowanie konta urzędującego prezydenta Stanów Zjednoczonych Donalda Trumpa, a jemu nie wolno było nawet jęknąć. Ten incydent pokazuje, że nie tylko w Korei Północnej panuje wolność słowa rozumiała w sposób zgodny z zasadami politycznej poprawności, czyli marksizmu kulturowego, który od 1968 roku odbywa triumfalny pochód przez świat, a przynajmniej tę jego część, w której panoszą się “starsi i mądrzejsi”, od XIX wieku pozostający w awangardzie komunistycznej rewolucji.

Lektura “Zasad Twittera” utwierdza w przekonaniu, że dotychczas można było prezentować tam tylko poglądy i opinie jedynie słuszne, zatwierdzone do dyskursu publicznego przez Sanhedryn, a egzekwowane przez ochotniczy Korpus Rewidentów Cnoty, szczerze futrowany między innymi przez starego żydowskiego grandziarza finansowego Jerzego Sorosa. Co Soros z tego ma – to sprawa osobna – ale pewne światło rzuca na to opinia agenta brytyjskiego wywiadu w Piotrogradzie, którą w swoich pamiętnikach “Na skraju imperium” przytacza Mieczysław Jałowiecki. Ten agent, człowiek wykształcony, absolwent Oxfordu, twierdził, że komunizm jest najprostszym sposobem uchwycenia i utrwalenia panowania mniejszości nad większością. Żydzi i to bez względu na to, czy wierzą w istnienie Stwórcy Wszechświata, czy też uważają opowieści o Nim za “opium dla ludu”, są przekonani o swoim przeznaczeniu do sprawowania władzy nad światem i to właśnie jest przyczyną, dla której

nawet należący do tej nacji plutokraci wspierają komunistyczną rewolucję. Jak pamiętamy, po odstąpieniu od strategii bolszewickiej, **promotorzy komunistycznej rewolucji, idąc za radą Gramsciego uznali, że jednym z najważniejszych jej celów jest uchwycenie panowania nad językiem, czemu służy rozciągnięcie kontroli nad systemem edukacyjnym, przemysłem rozrywkowym i mediami.** Ponieważ głupie goje nawsadzały do swoich konstytucji rozmaite gwarancje, między innymi – gwarancje wolności słowa – to trzeba je unieważniać za pośrednictwem regulaminów, zarówno na Twitterze, jak i na Youtube, którym kierują cukierbergi. W ten sposób stworzony został pozór, że nawet mechanizmy rynkowe zostały wprzęgnięte w służbę rewolucji.

Tymczasem wydaje się, że trafiła kosa na kamień, bo Elon Musk jest zwolennikiem wolności słowa ograniczanej jedynie ustawodawstwem państwowym, a nie regulaminami ustanawianymi przez firmowe sanhedryny. Toteż jeszcze tego samego dnia, kiedy stał się właścicielem Twittera, zaczął wywalać na zbity łeb logofagów, którzy uwili tam sobie nisze ekologiczne i sięgnęli – jak to nazywa żydowska gazeta dla Polaków – po rząd dusz, chociaż spora ich część uważa, że żadnych “dusz” nie ma, a w każdym razie – że oni ich nie mają. Skoro tak, to walka o “rząd dusz” toczy się o zapanowanie nad umysłami tych, którzy do posiadania duszy się przyznają, żeby przerobić ich na tak zwany “nawóz historii”. Jak wspomniałem, wydawało się, że wszystko zmierza w tym właśnie kierunku, a tymczasem ten cały Musk wywinął taki numer!

Toteż nic dziwnego, że jejmość po przejściach, wśród których jest też epizod kryminalny, czyli pochodząca ze Słowacji komisarz UE, pani Vera Jurova, wyraziła z tego powodu głębokie zaniepokojenie, bo jużci – Unia Europejska to nic innego, jak IV Rzesza, która – podobnie jak Rzesza III – jest państwową formacją rewolucyjną. Podobieństwo to wyraża się m.in. w wykorzystaniu dla potrzeb rewolucji instytucji unijnych, podobnie jak z państwowymi instytucjami niemieckimi robił

wybitny przywódca socjalistyczny Adolf Hitler. Nawiasem mówiąc, znajdującą się w "Dziennikach" Goebbelsa pod datą 1943 r. rekapitulację przemówienia Hitlera na zjeździe gauleiterów NSDAP, można śmiało uznać za manifest, pod którym bez zastrzeżeń mogłyby podpisać się dzisiaj wszystkie europejsy. O ile pani Vera Jurova tylko głęboko się niepokoi, to biegający po Krakowie za filozofa pan prof. Jan Hartman, nie posiada się z oburzenia, w którym "z obfitości serca usta mówią", to znaczy – nie tyle "mówią", co bluzgają jadem pogardy i nienawiści. Oto, co napisał: *"Musk ostatecznie kupił tt. Bydło wszelakie, naziole, fanole, łgarze, zboki, świry, trolle, mitomani, agenci, zwykli idioci i płatni potwarcy triumfują. Serdeczne gratulacje, hołoto!"* Tak przemówił szermierz wolności i tolerancji. Tak wylazła z "filozofa" stara świnia totalniacka, zaprawiona żydowskim poczuciem wyższości. Skąd u diabła się ono wywodzi? "Z miszpuchy cycełesowatej"?

Warto przypomnieć, że pan prof. Hartman, co się przedstawia, jako "agnostyk i liberał" ("**zgoda, ja mogę być leberał, tylko wy o tem mnie powiedzcie**" – deklarował towarzysz Szmaciak), był jednym z założycieli żydowskiej jacejki pretensjonalnie mianującej się "Zakonem Synów Przymierza". W jakie "przymierze" mogą wierzyć "agnostycy" – a warto dodać, że innym założycielem był też biegający za profesora Jan Woleński, który tak naprawdę nazywa się Hertrich, co to za komuny był działaczem Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomyślicieli? "Agnostycy" to jeszcze -jeszcze – ale "ateiści"? Oni mogą chyba wierzyć tylko w przymierze dupy z batem – bo niby w cóż innego? No i oczywiście – w szmalec, zwłaszcza w sytuacji, gdy za "ateizm" wtedy jeszcze nikt nie wybułał. Typowa tandeta żydowskich handełesów – no ale właśnie teraz oni mają okres dobrego fartu.

Oczywiście do czasu, jednak o tym jeszcze najwyraźniej nie wiedzą.

[Źródło](#)

Agenda LGBT



Rosyjski parlament zakazał propagandy LGBT

Po przyjęciu w kolejnych czytaniach pakietu ustaw zakazujących propagandy LGBT, rosyjski parlament przegłosował ustawę.

W czwartek (27 października), Duma Państwowa Zgromadzenia Federalnego Federacji Rosyjskiej jako izba niższa Parlamentu Rosji, przegłosowała projekt zakazujący propagowania wszelkich nietradycyjnych relacji seksualnych, we wszelkich rodzajach mediów. Ustawa zwiększa zakres wcześniejszej ustawy z 2013 roku, która jedynie zakazywała oglądania przez dzieci nietradycyjnych relacji seksualnych – donosi oficjalna strona [Dumy Państwowej](#).

Nowe prawo oprócz zakazu propagandy LGBT w mediach, zakazuje również propagowania informacji dotyczących tzw. zmiany płci.

Ustawa została poparta przez około 400 członków Dumy, liczącej 450 miejsc.

Osoby bądź podmioty naruszające prawo mogą być ukarane karą do 5 milionów rubli (ok. 80 tysięcy dolarów), natomiast osoby promujące pedofilię mogą być ukarane karą do 10 milionów rubli.

Pentagon indoktrynuje dzieci wojskowych

Program edukacyjny Pentagonu dla dzieci osób służących w wojsku, uczy ideologii LGBT i tzw. krytycznej teorii rasy.

Amerykańskie wojsko indoktrynuje dzieci w szkołach prowadzonych przez wojskowy wydział edukacji Departamentu Obrony, w klasach od 1 do 12, tzw. krytyczną teorią rasową, teorią queer i lewicowym aktywizmem” – donosi raport Claremont Institute, na który powołuje się portal [Lifesitenews](#).

Instytut *Claremont Institute* zbadał program i metody nauczania stosowane w wydziale edukacyjnym Departamentu Obrony (*Department of Defense Education Activity* – DODEA), programie rządu USA odpowiedzialnym za edukację dzieci z rodzin wojskowych uczęszczających od przedszkola do szkoły średniej.

„Amerykańskie wojsko promuje krytyczną teorię rasową, stosuje zabiegi socjotechniczne „zawstydzające” białoskóre osoby (*white shaming*), teorię queer i lewicowy aktywizm, wśród dzieci w swoich szkołach wojskowych K-12” – stwierdza raport. „Ideologie te podważają tradycyjne życie rodzinne. [...]”

Agenda LGBT od dawna służy kontroli społeczeństw, ujawnia notatka z 1969 roku

Notatka z 1969 roku pokazuje, że prawdziwa agenda propagandy homoseksualnej i LGBT, polega na promowaniu depopulacji i kontroli nad społeczeństwem.

Autorem notatki jest szef *Planned Parenthood*, radykalnej organizacji promującej aborcję i mordującą miliony dzieci, która nakreśla strategie eugeniczne, takie jak „restrukturyzacja rodziny” oraz „zachęcanie do homoseksualizmu, finansowanej z podatków aborcji i sterylizacji”.

Notatka zwana „[Notatką Jaffe](#)”, nazwana od autora Fredericka S. Jaffe, ówczesnego wiceprezesa *Planned Parenthood Federation of America*, jest dokumentem będącym niemal podręcznikowym przykładem jak globaliści od kilkadziesiąt lat planowali podporządkowanie sobie zachodnich społeczeństw, celem zniewolenia ich.

Oprócz finansowania i promowania programów aborcji, sterylizacji oraz masowych szczepień, *Planned Parenthood* zajmowało się pod koniec lat 60-tych lobbowaniem nad doprowadzeniem do zanieczyszczania zasobów wodnych celem dokonania jak największej bezpłodności wśród Amerykanów.

Frederick S. Jaffe, jako założyciel grupy proaborcyjnej znanej obecnie jako *Guttmacher Institute*, ujawnił w swojej notatce również szczegóły dotyczące tego, jak zasoby wodne w całej Ameryce mają zostać zanieczyszczone „środkami kontroli płodności”, aby pomóc w zmniejszeniu liczby urodzeń.

Po wielu latach kontrowersji a nawet sądowych rozpraw, pomimo niemal totalnej cenzury w głównych mediach zakazującej dyskusji nad patogenicznym efektem fluorowania wody pitnej, niezbita dowody pokazują, że powszechne fluorowanie wody nie tylko nie przyczynia się do „zmniejszenia próchnicy zębów”, lecz prowadzi do wielu chorób poprzez systematyczne zanieczyszczenie organizmu oraz właśnie do bezpłodności. Niestety, nie istnieje żaden praktyczny sposób na usunięcie fluoru z wody pitnej, poza zastosowaniem metody odwróconej osmozy (*reverse osmosis*). Warto dodać, że zapewnienia kilku producentów filtrów do wody mówiące o skutecznym usuwaniu fluoru jest jedynie zabiegiem marketingowym bez pokrycia.

Samobójcza akcja #StopAmerykanizacjiPolski



W poniedziałek (31.10.2022) dr Leszek Sykułski, politolog i geopolityk ostrzegający przed zgubnymi skutkami przystąpienia Polski do wojny z Rosją, rozpoczął propagowanie w mediach społecznościowych hasła #StopAmerykanizacjiPolski. Co kryje się za tym hasłem? Tak tłumaczył to [dr Sykułski w rozmowie z Sebastianem Pitoniem](#): *To jest akcja obliczona na uświadamianie narodu polskiego. Przede wszystkim na edukację, żeby pokazać, iż polska polityka zagraniczna, polityka obronna, polityka bezpieczeństwa jest dzisiaj podporządkowana Stanom Zjednoczonym (...). Chodzi o to, żeby pokazać Polakom, że to jest wielki mit, iż Stany Zjednoczone są jakimś gwarantem bezpieczeństwa państwa polskiego.*

Sykułski wskazał, że alternatywą dla podporządkowania Polski Stanom Zjednoczonym jest „silna i suwerenna Polska, wolna, z potężną armią, z niezależnymi służbami specjalnymi, będąca podmiotem, a nie przedmiotem stosunków międzynarodowych”. Zapowiedział też, że w ramach akcji #StopAmerykanizacjiPolski powstanie film dokumentalny, którego tematem będzie sprawa tajnego więzienia CIA w Starych Kiejkutach oraz „krach w MSW w 1990 roku i to, jak polskie służby specjalne zostały

podporządkowane Stanom Zjednoczonym”.

Sykułski wskazał też na zagrożenie, jakim są „szkodliwe matryce cywilizacyjne” implementowane w Polsce przez USA. – *To jest antykultura i antycywilizacja. Neomarksizm kulturowy w pełnej krasie, w najwyższym stężeniu plus transhumanizm i posthumanizm, próba odczłowieczenia gatunku homo sapiens sapiens* – powiedział.

Sykułski postuluje, aby Polska stosowała zasadę „zero wrogów wśród sąsiadów” oraz „interesy tak, ideologia nie” wobec wszystkich państw, w tym Stanów Zjednoczonych, Chin, Niemiec, czy Rosji. Odnosząc się do propagandy, która szermuje epitetem „ruskiej onucy” również pod jego adresem, Sykułski stwierdził, że jest to „śmieszne”, jest to „komedia” i „pewna forma karykatury”. – *Każdy doskonale wie, że ja nie jestem prorosyjski. Nigdy nie byłem prorosyjski w znaczeniu jakiegoś hołubienia wizji sojuszu Polski i Rosji. Nigdy nie byłem zwolennikiem sojuszu Polski i Rosji. Uważam, że Rosja powinna być traktowana normalnie, po partnersku, jak partner handlowy. Interesy tak, ideologia nie. Cywilizacja turańska nie jest dla nas żadnym atrakcyjnym punktem odniesienia* – podkreślił.

Jaki wyglądała reakcja użytkowników Twittera na ten wywiad? Sykułski został nazwany „ruska onucą”, oskarżony od przyjmowanie rubli od Putina i wysłany „za Don”. Natomiast portal Disinfo Digest, utworzony przez Fundację Info Ops Polska, której prezesem jest Kamil Basaj związany z Rządowym Centrum Bezpieczeństwa, zamieścił na Twitterze wpis, w którym oskarżył Leszka Sykułskiego o przedstawianie „fałszywych tez”, które „wpisują się w cele rosyjskiej propagandy w Polsce”. – *Nie daj się oszukać!* – grzmi Disinfo Digest.

Tak wygląda polska debata publiczna. Każdy, kto ma wątpliwości lub krytykuje obecną politykę polskiego rządu, jest przedstawiany jako siewca rosyjskiej propagandy. Co ciekawe, nie trzeba w ogóle tej rosyjskiej propagandy znać, żeby być oskarżonym o jej propagowanie. Wystarczy stwierdzić oczywistą

oczywistość, czyli to, że rząd RP nie prowadzi suwerennej polityki, lecz jest zależny od polityki rządu USA, żeby trafić na celownik Disinfo Digest. Ale nie to jest powodem, dla którego akcję #StopAmerykanizacjiPolski uważam za skazaną na niepowodzenie, a nawet – jak napisałam w tytule felietonu – za samobójczą. Dlaczego tak uważam? Dlatego, że większość Polaków chce amerykańskiej Polski! Amerykanizacja jest dla Polaków spełnieniem marzeń jeszcze z czasów PRL-u. Stany Zjednoczone były wtedy postrzegane jako świat wolności i dobrobytu, za którym Polacy tęsknili. W PRL popularny był następujący dowcip: *Jak odzyskać wolność? Wypowiedzieć wojnę Ameryce i poddać się następnego dnia.*

Antyamerykańska propaganda była w PRL odrzucana na każdym kroku. Tylko najbardziej tępy aparatczyk komunistyczny wierzył w to, że Amerykanie zrzucają w Polsce stonkę ziemniaczaną. Opowiadano wierszyki, w których wręcz nawoływano do amerykańskiego uderzenia atomowego: *Truman, Truman, spuść ta bania, bo jest nie do wytrzymania; Jedna bomba atomowa i wracamy znów do Lwowa.*

W rozmowie z portalem „Dzieje” w 2016 roku dr hab. Piotr Osęka przypominał taką anegdotę: *Na początku lat 50. władze zaprezentowały w Warszawie wystawę „Oto Ameryka”, która miała przedstawiać różne okropieństwa życia w Stanach Zjednoczonych, m.in. odrażający styl życia Amerykanów. I okazało się, że na tę wystawę szły tłumy, frekwencja była niesamowita, ale nie dlatego, że ludzie chcieli napawać się oburzeniem wobec „amerykańskich imperialistów”, ale dlatego że chcieli, choć przez chwilę, popatrzeć na ten lepszy świat, „dotknąć” go przez szyby gablot ekspozycji.*

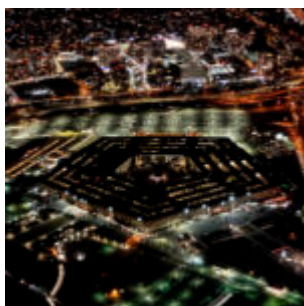
Leszek Sykułski urodził się w 1981 roku, więc nie sędzę, żeby wiele pamiętał z czasów PRL. Ja urodziłam się w 1972 roku, więc pamiętam ten PRL-owski syf i marzenia o „wypowiedzeniu wojny Ameryce i poddaniu się następnego dnia”. Marzenie spełniło się w 1989 roku, kiedy upadł PRL, a ja zostałam studentką Nauczycielskiego Kolegium Języka Angielskiego

Uniwersytetu Warszawskiego. Połowę wykładowców stanowili Amerykanie. To był mój pierwszy kontakt z obywatelami USA i to tymi „z górnej półki”, czyli z wyższym wykształceniem po co najmniej dwóch fakultetach. Jacy byli? Byli przeświadczeni o tym, że Stany Zjednoczone to najlepszy kraj na świecie, a ich misją jest cywilizowanie dzikusów. Ci Amerykanie przyjechali do Polski, żeby uczyć Polaków nie tylko języka angielskiego, ale przede wszystkim demokracji i wolności. Często zachowywali się jak słoń w składzie porcelany, ponieważ nie rozumieli, że Polaków nie trzeba uczyć takich rzeczy. Moim zdaniem byli równie zindoktrynowani jak Rosjanie. Krok po kroku znikało moje uwielbienie dla Ameryki jako raju na ziemi. A gdy na egzaminie pojawił się temat wypracowania o idealistycznych przyczynach udziału Stanów Zjednoczonych w II wojnie światowej, to już wiedziałam, że mamy do czynienia z kolejną, po radzieckiej, ofensywą propagandową, która jest o tyle groźniejsza, że nie zostanie odrzucona jak tamta, ale zaakceptowana bez żadnej dyskusji. I tak się stało.

Mit Ameryki jako państwa śpieszącego z pomocą tym, których wolność jest zagrożona, trzyma się w Polsce doskonale. Amerykański szeryf przybywa na wezwanie i robi porządek z czarnymi charakterami. Pamiętacie jak wyglądał plakat wyborczy „Solidarności” z 4 czerwca 1989 roku? Gary Cooper, jako szeryf z filmu „W samo południe”, idzie rozprawić się z bandą kryminalistów. W ręku, zamiast rewolweru, trzyma kartkę z napisem „wybory”. Na pierwsze po wojnie częściowo wolne wybory do Sejmu w Polsce wzywał amerykański szeryf. To był symbol odrzucenia komuny i sowieckiej niewoli. I ten symbol nadal jest w Polsce aktualny. Dlatego właśnie nie wróżę sukcesu akcji #StopAmerykanizacjiPolski. Mity mają to do siebie, że trwają wbrew rzeczywistości. Polacy nadal wierzą w dobrego amerykańskiego szeryfa, nawet jeśli ten szeryf rozstawia ich po kątach.

[Katarzyna Treter-Sierpińska](#)

Imperium Zła nie wyklucza użycia broni jądrowej na niejądrowe zagrożenie



Strategia Pentagonu nie wyklucza użycia broni jądrowej przeciwko zagrożeniom nienuklearnym – donosi [Bloomberg](#).

Nowa strategia obrony narodowej Pentagonu odrzuciła ograniczenia w użyciu broni jądrowej.

Powołując się na rosnące zagrożenie ze strony Chin i Rosji, Departament Obrony stwierdził w opublikowanym w czwartek dokumencie, że *„do 2030 roku Stany Zjednoczone po raz pierwszy w swojej historii staną w obliczu dwóch głównych potęg nuklearnych jako strategicznych konkurentów i potencjalnych przeciwników”*. W odpowiedzi USA *„utrzymają bardzo wysoką poprzeczkę dla użycia broni jądrowej”*, nie wykluczając użycia tej broni w **odwecie na niejądrowe zagrożenie** strategiczne dla ojczyzny, sił USA za granicą lub sojuszników.

Reżim „prezydenta” Bidena, który sam w przeszłości stosował retorykę kontroli zbrojeń, dąży do napięć wojennych i wprost do wywołania kolejnej wojny światowej. Stany Zjednoczone, które jako jedno jedyne państwo użyło broni atomowej przy końcu II wojny światowej, zamierza użyć jej ponownie, tym razem dla swoich strategicznych celów, niechybnie

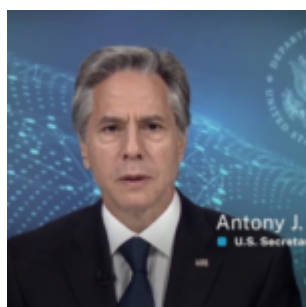
rozpoczynając III wojnę światową i kataklizm ludzkości.

Stany Zjednoczone, czyli współczesne Imperium Zła, czując że przegrywa starcie, które rozpoczęły z Rosją i traci dominację światową polegającą na nieustannym podboju i podporządkowywaniu sobie całego świata, pragnie wywołać totalny chaos i „**chce po prostu zniszczyć wszystko, co stoi na jej drodze**” – jak [stwierdza](#) jeden z uważnych analityków. Czując swoją słabość tenże oszalały Hegemon jest w stanie użyć broni jądrowej.

Najpewniej nastąpi to na terenie odległym od swoich granic i nie bezpośrednio na terenie swego obecnego wroga – Rosji. Idealnym obszarem użycia broni jądrowej byłoby **terytorium Polski**, co zresztą było [ćwiczone](#) w strategicznych grach.

[Źródło](#)

Powrót żydowskich roszczeń



W czwartek (3.11.2022) sekretarz stanu USA Antony Blinken wygłosił oświadczenie, w którym, powołując się na Deklarację Terezińską, zażądał od Polski realizacji żydowskich roszczeń dotyczących strat materialnych poniesionych przez Żydów podczas Holokaustu.

– *Niektóre państwa nie przeprowadziły procesów odszkodowawczych lub restytucyjnych. Inne ograniczyły je do*

własnych obywateli. Jeszcze inne stworzyły tak skomplikowane procedury, że są wręcz niemożliwe do przejścia. Polska, Węgry i Chorwacja są wśród tych krajów, które mają przed sobą największą pracę do zrobienia – powiedział.

Blinken wskazał, że „kilka europejskich rządów osiągnęło znaczące porozumienie z ocalonymi”. Wymienił Szwajcarię, Niemcy, Austrię, Francję i Luksemburg, który w zeszłym roku zobowiązał się m.in. do restytucji żydowskiego mienia bezdziedzicznego. – *Restytucja i odszkodowania to sposób na upamiętnienie prawdy o nazistowskich zbrodniach* – oświadczył Blinken.

Restitution and compensation through the Terezín Declaration help to memorialize the truth about Nazi atrocities. We must continue to speak out about the Shoah, so that its hideous crimes are [#NeverAgain](#) repeated. pic.twitter.com/0KriKV2jgF

– Secretary Antony Blinken (@SecBlinken) [November 3, 2022](#)

Jeśli ktoś myślał, że Żydzi odpuszczą sprawę roszczeń, ten był bardzo naiwny. Sekretarz stanu USA, który *nota bene* jest Żydem, właśnie przypomniał Polsce, że ma wyskakiwać z kasy, aby „upamiętnić prawdę o nazistowskich zbrodniach”. Tak zachowuje się nasz strategiczny sojusznik w czasie wojny z Rosją, podczas której nie tylko wydaliśmy już dziesiątki miliardów złotych na wsparcie Ukrainy, ale przekazaliśmy jej własny sprzęt wojskowy i narażamy się na odwet Rosji będąc nieprzygotowanym nie tylko do walki, ale również do ochrony ludności cywilnej. I na to wychodzi sekretarz stanu USA i oświadcza, że Polacy mają płacić Żydom za niemieckie zbrodnie. To powinno dać do myślenia wszystkim tym, którzy budują dziś zamki na piasku wierząc, że dzięki wsparciu USA powstanie Wielka Polska, która będzie rozdawać karty w Europie. Wszystkim tym Blinken właśnie przypomniał, jakie są priorytety amerykańskiej polityki. Polacy zostali po raz kolejny wskazani

palcem jako beneficjenci zbrodni. I dlatego mają płacić, płacić i jeszcze raz płacić.

Tym, którzy mówią, że i tak nie zapłacimy, więc wypowiedź Blinkena jest bez znaczenia, wyjaśniam, że ta wypowiedź ma znaczenie, ponieważ jest deklaracją polityczną. A ta deklaracja jest jednoznaczna: Polska nie ma czystych rąk, Polska musi zapłacić Żydom za Holokaust. Tym sposobem jesteśmy stawiani w jednym szeregu z państwami, które faktycznie weszły w sojusz z III Rzeszą i faktycznie były podwykonawcami w zaplanowanym i przeprowadzonym przez Niemców ludobójstwie na Żydach. Polska, która była ofiarą zarówno III Rzeszy jak i Związku Sowieckiego, jest systematycznie wpychana do kategorii katów. I to robi nasz amerykański sojusznik. Nawet wojna z Rosją nie jest argumentem, żeby nam odpuścić. Natomiast ta wojna jest argumentem, żebyśmy to my odpuścili Ukraińcom i milczeli na temat Wołynia oraz współczesnej gloryfikacji banderowskich zbrodniarzy. Efekt jest taki, że przyjęci do polskiej szkoły ukraińscy uczniowie żądają ukarania polskiej nauczycielki, która wzięła udział w pikiecie #StopUkrainizacjiPolski. Co więcej, polska nauczycielka dowiaduje się od ukraińskiego ucznia, że ma mylne wyobrażenia na temat tego kim był Stepan Bandera i Ukraińska Powstańcza Armia.

Dlaczego po raz kolejny obrywamy po głowie i to od naszego sojusznika? Dlatego, że Polacy nie postrzegają polityki jako gry interesów, tylko uważają, że w polityce chodzi o słusność i moralność. Teraz słusznym i moralnym jest bezwarunkowo wspierać Ukrainę zaatakowaną przez Rosję. A co będzie, gdy USA zrobi kolejny reset z Rosją? Wtedy słuszne i moralne będzie usiąść pod płotem i płakać gorzkimi łzami. A Ukraińcy jeszcze na nas naplują, że za mało im pomagaliśmy. Czy taki scenariusz jest możliwy? Oczywiście, że tak. Ale każdy Polak, który przed tym przestrzega, jest natychmiast stygmatyzowany jako „ruska onuca”.

Mam pytanie do wszystkich, którzy roztaczają wizję pokonania

Rosji raz na zawsze: Ludzie, czy Wy naprawdę w to wierzycie? Czy wierzycie, że Rosja zniknie? Jakim sposobem? Ukraińcy zajmą Moskwę, tak? Przypominam, że Polacy kiedyś zajęli Moskwę. I co? I rocznica kapitulacji polskiego garnizonu na Kremlu jest obecnie w Rosji świętem państwowym obchodzonym 4 listopada pod nazwą Dzień Jedności Narodowej. A według cerkiewnej tradycji, jednym z czynników, które przyczyniły się do pokonania Polaków, było wstawiennictwo Matki Boskiej Kazańskiej. Taki rosyjski „cud nad Moskwą”.

Bez względu na to, jak bardzo byśmy tego chcieli, Rosja nie zniknie. Takie stwierdzenie nie jest szerzeniem rosyjskiej propagandy, tylko chłodną oceną sytuacji. Być może mam za małą wyobraźnię, ale nie wyobrażam sobie zniknięcia 150 milionowego kraju posiadającego broń atomową. Owszem, Rosja może zostać osłabiona, tak jak za czasów Wielkiej Smuty, ale nie liczyłaby na aż taką zapaść. Ostrzegam, prędzej czy później Zachód i Rosja powrócą do *business as usual*, a Stany Zjednoczone będą na nas coraz mocniej naciskać w sprawie żydowskich roszczeń. I co wtedy?

[Katarzyna Treter-Sierpińska](#)